Nr 29. **Kraków, Maj 1923.** **Rok V.**

Niezawisłe Pismo Polskie

(Krytyczno-polityczne)

HUMOR I SATYRA

Rękopisów nie zwraca się.



Przedpłata:	Wychodzi 1-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . . 12000 Mp.	Egzemplarz 1000 Mp.	za 1/8 str. 10000 Mp.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

Dlaczego umierają emeryci z głodu?

(Odpis).

Ministerstwo Poczt i Telegr. Warszawa, dnia 4/IV. 1923 r.

Do pana *** Posła na Sejm w miejscu.

Na pismo z dnia 22 marca 1923 r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów ma zaszczyt zawiadomić, że sprawa emerytury Stefana Rogalskiego została jeszcze 23 września 1922 r. przesłana do Ministerstwa Skarbu do właściwego załatwienia i dotychczas tam zalega.

Prośbę o przyspieszenie załatwienia tej sprawy Ministerstwo tutejsze wysłało w dniu 12 listopada 1922 r. i obecnie wysyła po raz drugi.

Z wysokiem poważaniem
Kierownik Ministerstwa *Moszczyński* mp.

X. Budkiewiczowi

Męczennikowi za Wiarę i Wolność.

Czerwona łuna — od wschodnich rubieży —
Szkarłatem Krwawym ogni się i mieni,
I szał morderców-tyranów się szerzy —
I słońce ćmi się wśród Golgoty cieni...
I nic nie widno — ciemno — głucho wszędzie —
Na niwach nędzy, niezgód i boleści,
Ducha Polskiego nie brzmi tu orędzie —
I nie są w Polsce — Wielkie Serca w cześci...
Oto! — z błyskawic — bije grom po gromie
Bożego bicza i bożego gniewu —
Węgły wstrząśnione w Polskim Naszym Domie!
Niech w znak Męczeństwa — Świętej Krwi rozlewu —
Niech Duch się zbudzi Polski — w Swym ogromie:
Z palmą pokoju — bez zemsty odzewu!

Foche i Weygand.

Rycerze Francji i Polski Przymierza —
Zwycięstw oręża dziś okryci chwałą —
Oto! — wróg pierzcha, gdzie Wasz miecz uderza:
Wy powrócili nam Ojczyznę całą!...
Wy przez Cud Marny — przez Polski Cud Wisły —
Wydarli wrogom Nasze Boże Siostry;
Przed Wami — Niemców, Moskwy dzicze prysły —
Wyście stępili — kata topór ostry...
I dokonawszy Nieśmiertelnych Czynu,
Który wykuwa Nowych Dni koleje —
Wy, Bohaterzy! — na Wieków Przymierze —
Witajcie w Polsce, gdzie Świt Dziejów dnieje,
Powiedzcie Francji, że — z Wami — Rycerze
Strzec będziem Francji i Polski nadzieje!!!

Autor „Zmartwychwstania“ na Parnasie.

**Jak się ma Pan Dobrodziej, skąd to Waść przychodzi
Aż tu na niebotyczne urwiska i skały —
Proszę Waści wybaczyć — przestroga nie szkodzi —
Można spaść — potłuc kości — złamać pacierz cały...
Słyszę, że śWaćpan — ze mnie — chemiczny roztworek —
Zrobił jakąś miksturkę — ot! — tak dla Narodku —
Że wyglądam, jak chłopię, które ma rozporek
I chusteczką powiewa... narobiłeś — smrodku —
Więc wróć Waćpan na ziemię — z przed mego oblicza —
Odsuń się Waćpan, bo Pan nie znasz — Mickiewicza!**

Adam Mickiewicz.

Gdy Syn Marnotrawny wrócił na familji łono!...

Na wyżyny! — Hej tężyzny,
Już Wielki błyska czas...
Dosyć łez i krwi i blizny:
Czyn własny zbawi nas!
Hej! — dla Polski — dla Ojczyzny
Narodem wstańmy wraz!...

Rzućmy błędnych waśni koło,
Zetrzyjmy z ziemi pleśń —
W górę wznieśmy dumne czoło,
Rozszerzmy piersi cieśń —
W znojnej pracy, a wesoło
Wyzwoleń nućmy pieśń...

Synu Ludu! — marnotrawny —
Tyśto — przez szereg lat —
Zbiegł z szeregów — twardostrawny —
Nie jak z Narodu brat —
W Polskiej Sprawie — nie był — sprawny
Nie wskrzesił Polski Świat!!!

Rodem z łaszej — polskiej chaty —
Wśród złotych, srebrnych niw,
Tyś się błąkał poza światy,
Zgubił ślady bożych dróg,
Gdzie Naród chce być żyw
Zgubił — Złoty Róg — za katy
Wśród sadów, grusz i śliw!...
Nie znał, gdzie Nasz mieszka Bóg!

Bo nie z Ludem, lecz z Narodem —
Żyw — musisz — w Polsce iść
Naród cały z Niebios Rodem
To nie uwiędły liść —
Naród — idzie bożym chodem
Z Nim — Tobie — trzeba iść!...

Nad rozłogi — ciernie — chwasty —
Nad niezgód, waśni brud
W Polsce niema żadnej kasty —
Każdy pracę ma i trud!
Precz! — ciarachy — paskopiasty:
Narodem stoi — Lud!

I ten Ludów Lud jedyny
Ten przepromieni Wiek, —
On połączy Ojce z Syny,
Gdy niezgód szczeźnie stek
I ustroi się w wawrzyny
W Czyn — w Nieśmiertelny Wiek!!!

Bombka — Natan i Jan Kanty.

Młodziutka „bombka“ siedziała spokojnie
Na swej kanapce, gdy wojną huczał świat,
Lecz po skończonej długoletniej wojnie
Młodziutkiej „bombce“ — żal było młodych lat...
Niby niechcący wybiegła na planty
Może ją spotka — szczęście — mały flirt
Może ją spotka — Natan lub Jan Kanty...
Prysły nadzieje — pożółkł biały mirt...
Pękło jej serce — i było — post flirtum —
A „Kurjer“ płakał: — biedna! — tirtum-pirtum!



Ruleta w Gdyni.

O! — porcie w Gdyni — który wybudują
Amerykańskie i francuskie banki,
Które bussiness ładny w Polsce czują
I chcą okrasić go w noce i ranki
Domem rulety — no i baccarata...
Wiedzą, że Polak to jest „mądry“ Wojtek,
Któremu — niczem — miljonów jest strata —
Grać będzie wiecznie i chodzić bez portek...
Więc niech zbudują wspaniały gry pałac,
Bo on zjawiskiem będzie nowej ery —
Wart Pałac Paca, a Paca wart Pałac:

„Roulette Eureka 144“

Wtedy już każdy szczęścia będąc bliski
Zbierze dolary, jakby z pełnej miski —
Ucieknie z Gdyni cały rój krupierzy,
Zniknie jak mara obłędnych rycerzy —
A Polska w Domu będzie — gospodyni —
Będzie mieć — darmo — pałac i port w Gdyni...

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.